№ 119. Kraków 24 Maja — Wtorek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 23 maja

Wypadki zaszłe w ciągu ostatniego tygodnia nie zmieniły ogólnego położenia polityki europejskiéj. Ani zmiana ministra spraw zagranicznych w gabinecie wiedeńskim, ani przybycie Napoleona III na teatr wojny, ani ukazanie się eskadry francuskiéj przed Wenecyą, ani rezultat wyborów do parlamentu angielskiego, pominąwszy już mniéj ważne zdarzenia, nic z tego wszystkiego nie wpłynęło dotąd, o ile z daleka sądzić wolno, na stanowiska mocarstw europejskich zachowujących neutralność. Ciągle zresztą te same usiłowania Francyi dla utrzymania neutralności państw niewojujących, ciągle ten sam brak stanowczości w oświadczeniach tychże. Chociaż przybywają nowe, nie wzmacniają dawniejszych. Wszystko jakby tylko do czasu, jakby oczekiwano jakowych ewentualności, które również wreszcie nie są wyraźnie określone. Nie wiadomo także, w jakim kierunku, jak daleko sięga przezorność państw europejskich. Wojna nie rozwinęła się dotąd jeszcze, a zatém nie wpływa jak się zdaje na dyplomatyczną stronę polityki.

Czy chwila podobna wytężenia, obawy i ofiar da się długo przeciągnąć, i jak długo Europa stan takowy wytrzymać zdoła, są to pytania, na które najczęściéj pisma publiczne przecząco odpowiadają, wnosząc, że wojna nie może być długą. Powtarzamy to zdanie, bez żadnéj z naszéj strony uwagi, po prostu tylko jako skazówkę chwilowego ogólnego położenia.

Korespondencya Czasu.

Lwów 18 maja.

(z) Wczoraj po południu przybył do Lwowa J. C. Mość Arcyksiążę Ferdynand Karol. Załoga tutejsza wyprawiła wieczorem na jego powitanie capstrzyk z muzyką i pochodniami.

Ciągle jeszcze przychodzą nowe wiadomości o stratach zrządzonych przez pożar w Brodach. Tysiące mieszkańców pozostało bez dachu, chleba i mienia. Wiele z nich opuściło miasto nie mając co robić i podzieć się gdzie śród gruzów. Właściciel Brodów p. Mołodecki dał w pierwszéj chwili przytułek wielu rodzinom, w zabudowaniach folwarcznych, które ocalały od ognia. Ofiarował on się także udzielić pogorzelcom z lasów swych budulcu potrzebnego do odbudowania domów. Stosunkowo mała tylko część pogorzałych była zabezpieczoną od ognia. Towarzystwo zabezpieczenia wiedeńskie według sprawdzonych już na miejscu obliczeń płaci straty poniesione w zabezpieczonych domach i towarach w kwocie 90,000 złr. m. k. Inne pięć towarzystw, które mają agencye swe we Lwowie, zapłacą także mniéj więcéj podobnąż kwotę. Suma wartości przedmiotów zabezpieczonych we wszystkich sześciu Towarzystwach nie przenosi 500,000 złr. m. k. Oprócz wsparcia, które dla pogorzelców Najjaśniejszy Pan przez jenerała majora Springinsfeld przysłać raczył, rozpisane zostały składki w całym kraju, do których magistrat tutejszy wzywa mieszkańców Lwowa plakatami; w każdéj dzielnicy miasta zostały wyznaczone osoby do zbierania składek. P. Tedesco, nadworny pianista W. księcia Oldenburgskiego, który tu przybył temi dniami, odegra także na korzyść pogorzelców w bieżącym tygodniu koncert w sali ratuszowéj.

W obecnéj porze teatr mało jest uczęszczany. Szkoda jednak, ostatniemi bowiem czasy odegrano kilka sztuk pięknych, kilka znaczniejszych dramatów, między któremi zasługuje na wyszczególnienie Oktawiana Feuillet: „Miłość ubogiego młodzieńca." Natomiast cyrk Hinnego jest każdego wieczora przepełniony widzami, chociaż jedne i te same rzeczy powtarzają się codziennie, i zdawałoby się, że publiczność nasza miała dosyć czasu przesycić się podobnego rodzaju widowiskami, mając tutaj przez cały ciąg zeszłego roku Renza i Ślezaka. P. Hinne niema wprawdzie takiego doboru koni jak Renz, ma jednak w swém towarzystwie skoczków obojéj płci zręczniejszych niźli obaj jego poprzednicy. Należałoby wnosić, że i p. Hinne pospieszy dorzucić część swą do składek na pogorzelców w Brodach, dając na ich korzyść przedstawienie w cyrku, by choć tym sposobem odpłacić gościnność, jakiéj w ciągu swego tutaj pobytu doznaje ze strony publiczności lwowskiéj.

W księgarniach tutejszych pojawił się litografowany portret pani Majeranowskiéj, pierwszéj śpiewaczki sceny naszéj, wykonany według olejnego obrazu Rajchana, staraniem, jak się z podpisu ryciny dowiadujemy, wielbicieli talentu artystki. Pani Majeranowska przez ciąg swego jednorocznego pobytu przy scenie we Lwowie, stała się ulubienicą publiczności. Dzisiaj występuje w granéj po raz pierwszy operze: „Koryla", któréj muzykę skomponował młody Lwowianin Stanisław Duniecki.

Berlin 21 maja.

† Nie bardzo budujący przykład dają światu chełpliwe z patryotyzmu swego państwa Rzeszy niemieckiéj, gdy rozmyślają nad pytaniem, jakie stanowisko zająć mają w obec chwilowéj sytuacyi europejskiéj. Zarzut niezgody wewnętrznéj, z którym publicyści i patryoci niemieccy tak skorzy są, dla drugich, oddany im dziś być może w dwójnasób. Prasa urzędowa i niezawisła północnych Niemiec w otwartéj jest wojnie z prasą Niemiec południowych. Gorzéj nie mogą wyzywać się nawzajem wrogi stojące naprzeciw siebie z bronią w ręku. Dobrze, że też wojna toczy się tylko na papierze, i że prawdopodobnie na papierze się skończy.

Znajdziecie w dzisiejszych dziennikach deklaracyą, którą Prusy przez posła swego złożyły, w skutku wniosku hanowerskiego, na czwartkowém posiedzeniu Bundestagu (p. Niemcy). Prusy żądają w niéj dla siebie od państw niemieckich inicyatywy w wszelkich niezbędnych wojskowych dyspozycyach, i oświadczają, że z żalem, ale stanowczo, opierać się będą wszystkim wnioskom, wyprzedzającym bieg wypadków i przesięgającym granice prawa związkowego. To stanowisko Prus popiera dziś jednogłośnie prasa krajowa. O uznanie go starają się Prusy w drodze dyplomatycznéj przez jenerała Willisena w Wiedniu, przez jenerała Alvenslebena u innych gabinetów niemieckich. W układach tych mają Prusy wskazywać bliżéj na ewentualności, w których wojna stałaby się dla Niemiec koniecznością. Naturalnie, że ewentualności te nie mogą być dziś nikomu wiadome, ani nawet z góry stanowczo określone. Jeżeli więc do jednéj z tutejszych gazet piszą obecnie z Frankfurtu, „że Prusy dały do poznania gabinetom austryackiemu i francuzkiemu, iż w żadnym przypadku na to nie przyzwolą, aby terytoryalna posiadłość Austryi była naruszona, albowiem obecną potęgę Austryi uważają za niezbędny żywioł w utrzymaniu równowagi europejskiéj," to oświadczenie podobne w dzisiejszych okolicznościach byłoby uważane przez Francyą jako „casus belli," a tego Prusy, jak to złożona w Bundestagu deklaracya okazuje, właśnie chcą uniknąć. Wniosek hanowerski oddany był tymczasem wydziałowi wojennemu do rozpoznania. Przyjdzie zatém zapewne niezadługo pod obrady Bundestagu. Dowiemy się wtenczas, czy Prusy pozyskają uznanie wskazanego wyżéj stanowiska swego w Niemczech. Są którzy o tém nie wątpią, są inni, którzy przewidują uchwałę przeciwną polityce Prus. Cóż wtedy? To nowa ewentualność. Część prasy liberalnéj, odcienia demokratycznego, na czele tutejsza *Volkszeitung*, która najwięcéj jest rozpowszechniona i czytana, radzi na seryo, i radę tę od paru tygodni raz po raz powtarza, aby Prusy, albo w zgodzie z państwami Związku niemieckiego, albo mimo nich, z własnego postanowienia, powołały reprezentacyą Niemiec do Bundestagu, dając jéj udział w obradach i uchwałach, dotyczących narodowych interesów Związku. Szanowny dziennik nie zastanowił się nad tém, że łatwiéj radzić, niż zrobić. Bo powołać taką reprezentacyą narodu, jeżeli państwa związkowe będą jéj przeciwne, jest to zamach przeciwko ich udzielności, jest akt rewolucyjny. A powoływać reprezentantów tylko z samych Prus, to zgromadzenie ich nie będzie reprezentacyą Niemiec. Być może, że zamachby się udał i stał się nawet w skutkach dobrodziejstwem dla Niemiec, dając im jedność polityczną i narodową. Ale czy można przypuścić, aby Prusy tylko o nim pomyślały, pomyślawszy, przystąpiły do jego wykonania? Kto wie, czy podobne myśli, puszczone w obieg przez prasę tutejszą, nie przyczyniają się do podniecania niechęci południowych Niemiec przeciwko Prusom?

Poseł pruski w Paryżu, hr. Pourtalès, który tu zawczoraj przybył po żonę powracającą z Włoch, gdzie była na kuracyi, odjeżdża za parę dni na miejsce swego urzędowania. Najjaśniejsi Państwo przeprowadzają się w przyszłym tygodniu do Poczdamu. Krążą pogłoski, że król, powodowany pogarszającém się zdrowiem i obecnym stanem Europy, zamierza złożyć koronę. Księżna Wiktorya, która pojechała do Anglii, powróci jeszcze w tym miesiącu.

Paryż 19 maja.

Anglia, Rzym, Neapol, Szwecya, Hiszpania, Belgia i Holandya orzekły swą neutralność. Grecya nic jeszcze nie powiedziała w tym przedmiocie. Stanowisko Niemiec jest dotąd wyczekujące i to właśnie tutaj umysły zajmuje. W Anglii rząd byłby za wojną, a opinia jest za neutralnością; w Prusach przeciwnie rząd za neutralnością, a opinia jest za wojną. Anglii idzie o Tryest, lecz w tym względzie Francya dała jéj zdawna dostateczne zapewnienie, z przyczyny, że Tryest leży na ziemi Związku niemieckiego. Rosya wzięła się do zbrojenia. Hr. Pourtalès musiał udać się do Berlina, po...żonę, jak mówi *Patrie*. Panuje przekonanie w sferach rządowych, że Prusy ogłoszą swą neutralność. W sferach opozycyjnych sądzą albo przeciwnie, albo spodziewają się wystąpienia Anglii i Prus w toku wojny z rozjemstwem, zapominając, że Francya oświadczyła, iż nie przyjmie rozjemstwa bez Rosyi. Dzienniki rządowe a nawet *Débaty* uspakajają patryotyzm Prus i Niemiec. Marszałek Pelissier nie skupia swego korpusu obserwacyjnego. Alzacya jest prawie ogołocona z wojska. Francya zdaje się mówić do Niemiec: „bić się z wami nie chcę, i chcę być z wami w przyjaźni, uderzajcie na mnie jeżeli chcecie." Od rozpoczęcia wojny, *Débaty* idą w myśli rządowéj.

Minister de Chasseloup Laubat wrócił do Paryża. Nie był on w Tunis i Maroku, co pokazuje, że obawy Francyi od strony Anglii zmniejszyły się, jeżeli nie upadły. Dla Anglii groźba przymierza francusko-rosyjskiego staje się postrachem. Już pierwsza pogłoska o tém przymierzu sprawiła popłoch na giełdzie londyńskiéj. Zbrojenie się Anglii na morzu Śródziemném, nie ma na celu strzeżenia własnych posiadłości. Anglia znajduje mało ochotników do marynarki. Indye, jak zapewniają korespondencye francuskie, mają znowu jéj grozić.

Manifestacya pożyczkowa, manifestacya pieniężna, zrobiły ogromne wrażenie w pieniężnéj Anglii.

W. Księżna Katarzyna, żona Księcia meklemburskiego, przybyła do Paryża onegdaj i zajechała z mężem do Tuileryów. U dworca kolei żelaznéj przyjęli ją hrabiowie Bachiocci, Morny i Kisielew, a u schodów tuileryjskich Cesarzowa. Dostojni goście mieszkają w pawilonie Flory. Dziś mają oni Paryż opuścić i udać się do Niemiec. Po ich odjeździe lord Cowley wróci do zażyłości w Tuileryach. Listy hr. de Persigny z Londynu mówią o trudnościach, ale zarazem o nadziejach utrzymania Anglii na zajętem przez nią stanowisku. Hr. de Persigny jest lepiéj niż był z lordem Malmesbury i torysami. Nie ma on już rachować na lorda Palmerstona.

P. Pietri exprefekt policyi, który udał się do Włoch, odebrał misyą odradzania robienia powstań we Włoszech.

Z teatru wojny niema nic nowego. Cesarz pojechał do obozu zawcześnie. Deszcze, wezbrania rzek i potrzeba ogromnych przygotowań, wstrzymują operacye. Korespondenci wojenni odgrywają rolę lichą. Opisują oni to co widzą w tyle, przy taborach. Nie mogą oni przekroczyć Alessandryi. P. Lannoy, korespondent *Monitora*, który będzie miał większą swobodę, jeszcze nie wyjechał i jak mówią, nie wyjedzie aż zamiesiąc. Na zapytanie Emila de Girardin, hr. Walewski odpowiedział, że towary austryackie złożone w dokach, używają jak inne zupełnego bezpieczeństwa, i że cyrkulacya towarów austryackich będzie wolna. Marszałek Pelissier bawi w Paryżu. Korpus jego jest rozstrzelony i największa jego część leży w okolicy Paryża, lecz jest gotowy. W jednym czasie może go on zebrać nad Renem. Korpus ten może w potrzebie wynieść 150,000 ludzi. Ochotnicy jeszcze się zaciągają. Zaciąga się i młodzież bogata, znudzona enerwującém życiem Paryża. Piemont przyjmuje mniéj więcéj wszystkie narodowości bez wydatnego charakteru i domaga się tylko warunku młodości.

Książę Padwy, nowy minister spraw wewnętrznych, upoważnił pana Gueronet do założenia nowego dziennika.

Cesarz kazał powrócić do Francyi flotom, które operowały w Chinach i Cochinchinie.

Wczoraj odbył się w nuncyaturze ślub panny Hübner z p. de Montpassan. Panna pozostała w Paryżu po odjeździe rodziców a przy ślubie rodziców zastąpili hrabiostwo de Flavigny.

Niewiasty genueńskie przysłały Cesarzowéj bukiet zerwany w dniu przybycia Cesarza do Genui. Cesarzowa zwiedza zakłady dobroczynne. W zakładzie sierot przy ulicy ś. Antoniego zabawiła ze dwie godziny. Lud téj strony miasta przyjął ją bardzo życzliwie. Cesarzowa posyła co tydzień jednego audytora rady stanu do Cesarza z depeszami rządowemi. Jako regentka, Cesarzowa przedłużyła obrady Izby do 28 t. m. Izba jest dość ożywioną, bo toczą się w niéj kwestye budżetowe i dróg żelaznych, ale w dzisiejszych okolicznościach mało zwraca na siebie uwagę. Izba postępuje niepodległe. Wszystkie kredyta wojenne zwala na pożyczkę, aby potém mogła się przekonać ile będzie kosztowała wojna. W rozprawach nad wypuszczaniem dróg żelaznych wytoczyła się sprawa drogi Grand Central. Była to rzecz bardzo delikatna, któréj dotknął p. Olivier. Objaśnił ją p. Calvet Rogniat, jeden z nowych i wielkich finansistów.

Mówią o zastąpieniu w ministerstwie marynarki admirała Hamelina przez p. de Chasseloup Laubat. Zastąpienie musi się zrobić oględnie, bo w toku wojny może się wydać ubliżającém. Reputacya pana de Chassoloup Laubat wzmaga się. Pan de la Gueronière ma dostać dyrekcyą prasy w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wczoraj był w kaplicy obchód żałobny za duszę księżnéj Orleańskiéj. Przytomnych było mniéj niż się spodziewano.

Dnia 26go t. m. odbędzie się w akademii przyjęcie pana Sandeau, jednego z najlepszych i najbaczniejszych romansistów francuskich, który rozpoczął swój zawód z Jerzym Sand. Odpowie mu w akademii p. Vitet. Mimo młodzieńczych związków, Sandeau i Alfred Musset nieposzli drogą Jerzego Sand. Poszli drogą zupełnie odwrotną i może właśnie dla tego, że Jerzego Sand poznali. Wpływ sandowski pozbawił życia i Musseta i Chopina. Szczęśliwy Sandeau postradał tylko illuzyę.

Wystawa obrazów Ary Scheffera ściąga ciekawych i miłośników sztuki.

Mamy czas dżdżysty jak w Piemoncie. Sekwana także wezbrała jak rzeki piemonckie.

Londyn 19 maja.

L. Nieudanie się rządowi angielskiemu pojednania mocarstw wojujących, sparaliżowało bezwątpienia wiele innych jego czynności. Z pomiędzy nich w téj chwili najważniejszym publicznym aktem jest: wydanie przez królowę dnia 13 maja odezwy, w któréj dla zachowania błogosławieństwa pokoju dla swych poddanych, N. Pani orzeka swe postanowienie przestrzegania jak najścislejszéj neutralności w obecnéj wojnie. Odezwę tę pewnie już odebraliście, upewnia ona o szczeréj i stałéj chęci utrzymania nadal przyjaznych stosunków tak z każdym z panujących jak z ich poddanemi w krajach z któremi Anglia na mocy traktatów dotychczas zostawała w przyjaźni. Drugą odezwą królewską nakazane są nowe zaciągi znacznéj liczby marynarzy, w celu wzmocnienia osad na okrętach wojennych; a trzecią odezwą, którą minister wojny jenerał Peel ogłosił upoważniona jest formacya po różnych miastach oddziałów strzeleckich z ochotników, dla zachowania wewnętrznego bezpieczeństwa kraju. Młodzież akademicka w Oxford i Cambridge, jakem już wam poprzednio doniósł, bierze w tem czynny udział. Wszystko to dowodzi niespokojności i rozsądnéj ostrożności ze strony rządu.

Powyższe głoszenie neutralności *Post* mianuje tylko osobistem zdaniem gabinetu, sądząc, iż większą powagę miałoby ono w stosunkach politycznych Europy, gdyby równocześnie sankcyą otrzymało od zasiadającego parlamentu; osobliwie w chwili kiedy trwałość bytu teraźniejszego ministeryum jest zachwiana. Lecz to rozumowanie dziennika jeśli nie fałszywe, to przynajmniej jest fakcyjnem gdyż sam podpis monarchini winien nadać ogłoszonemu dokumentowi w oczach Europy dostateczną powagę. Co zaś do neutralności ogłaszanych przez inne państwa, Austrya już urzędownie uznała neutralność państwa papieskiego; Francya tylko wzbrania się uznawać neutralność królestwa obojga Sycylii.

We wtorek uniwersytet Oxfordzki, odbył wielki publiczny meeting, na który uniwersytet z Cambridge przesłał delegacyę w celu zebrania składek na uorganizowanie i wyprawienie missyj do zaszczepienia wiary chrześciańskiej w środkowej Afryce. Odbyło się to zebranie pod przewodnictwem biskupa Oxfordzkiego Dra Wilberforce, który ze zwykłą sobie wymową przedstawił potrzebę takiej chrześciańskiéj missyi do pogan afrykańskich osiadłych nad rzekami Nigrem i Lambesą, dokąd Dr Levingstone pierwszy odkrył był drogę i po trzynastoletniej między nimi bytności dziś w posłannictwie rządowem na nowo tam przebywa.

Posłannictwu temu, które jest w części polityczne dla zawiązania przyjaznych stosunków ze środkową Afryką, a w części religijne dla obeznania jéj mieszkańców z zasadami nauki Chrystusa, obadwa najdawniejsze uniwersytety idą teraz w pomoc i z połączenia swych usiłowań rokują sobie najlepsze skutki.

Z mowy prezydującego uderzyła mnie najwię-

céj ta praktyczna uwaga: Dowodził bowiem, iż przez zaprowadzenie związków kupieckich, ze środkową Afryką krom zaszczepienia chrześciaństwa, położy się koniec obrzydłemuu handlowi murzynami; bo królikowie tamecznych pokoleń przekonawszy się, iż przez zamianę owoców pracy swych poddanych na wyroby przemysłu angielskiego lub złoto i widząc że większe z nich na miejscu mogą ciągnąć zyski, poprzestaną przedawać lud swój do niewolniczych Stanów Ameryki.

Rzym 16 maja.

Onegdaj wieczorem ambasador francuski książę Gramont został telegrafem przywołany do Piemontu z rozkazu Cesarza i udał się tam wczoraj rano. Tym sposobem jedynie dowiedziała się tutejsza publiczność, że Cesarz Napoleon przybył do Genui, bo urzędowy organ *Il Giornale di Roma*, jak zwykle milczy dotąd, i dopiero wtedy o tém doniesie, kiedy nam tę wiadomość przywiozą dzienniki francuskie. Książe Gramont tak się spieszył, iż nie miał nawet czasu pożegnać Ojca ś. ani kardynała Antonellego, do którego tylko parę słów napisał przed odjazdem, donosząc, iż za tydzień będzie z powrotem.

W ostatnim moim liście donosiłem wam, że tutejsza załoga francuska nie została dotąd powiększoną ani o jednego człowieka; dzisiaj dodać muszę, że żołnierze za urlopem wrócili do właściwych pułków, to jest do 25 i 40go pułku piechoty i 20go batalionu strzelców i tym sposobem armia okupacyjna wzmogła się tylko o kilkaset ludzi. Natomiast wczoraj wymaszerowała kompania inżynieryi udając się do Piemontu. Jenerał Goyon uprzedził kardynała Antonellego, że w przypadku powiększenia armii okupacyjnéj radby pomknąć część wojska ku Civita-Castellana. Kardynał przewidując, że zbliżenie się wojska francuskiego ku austryackiemu mogłoby sprowadzić starcie się obu na gruncie papieskim, a chcąc z prawdziwą grzecznością włoską ominąć tę kwestyą, poradził jenerałowi w razie gdyby się wojsko w Rzymie pomieścić nie mogło, wysłać część jego do Albano i Frascati, gdzie powietrze zdrowe dla żołnierzy.

Z Romanii i prowincyi Ankonitańskiéj dochodzące nas wiadomości niepokoją rząd tutejszy; umysły bowiem znajdują się w stanie najwyższéj egzaltacyi i czekają pierwszéj lepszéj sposobności ażeby za przykładem Toskanii połączyć się z Piemontem.

Rząd papieski nie uznawszy rządu tymczasowego toskańskiego odwołał swojego nuncyusza we Florencyi monsignora Franchi, który obecnie tu bawi.

Edyktem z 12go maja kardynał Antonelli zakazał aż do późniejszego rozporządzenia wywozu z państwa kościelnego wszelkiego bydła rogatego i nierogacizny i tak świeżego jak solonego mięsiwa.

Kraków 23 maja. Dzisiejsza *Krakauer Zth* donosi, że c. k. Prezydium Rządu krajowego otrzymało od gminy miasta Rzeszowa tudzież Biecza i od mieszkańców powiatu Bieckiego adresy wierności z prośbą o przesłanie ich do Tronu.

Następujące dary na koszta wojenne wymienia *Krakauer Ztg*: Z gimnazyum Tarnowskiego dyrektor i profesorowie pewny procent od płacy swojéj przez ciąg wojny, jakoto: dyrektor Petri 5%, nauczyciele: Wyslouži̇ł 5%, Pandura 3%, Klimpfinger, Woegerbauer, Jandaurek, Buliński, Jaworski, Bugielski po 2%, Brzeziński, Then, Hołyński, Żurowski po 1%; aktuaryusz Iwanicki po 5 zł. miesięcznie; uczniowie gimnazyum tarnowskiego 69 zł. 40 c.; kancelista powiatowy Orszulski obl. poż. na 20 złr.; drukarz Budweiser 20 zł.; aktuaryusz powiatowy Mogilnicki 3 zł. 15 c. miesięcznie.

Biskup Tarnowski X. Pukalski 525 zł. austr. Reprezentacya miasta Wojnicza obl. długu na 600 złr. z funduszów miejskich na uzbrojenie ochotników. Pani Józefina Bernreiter właścic. Zmigroda i Trzciennicy 500 zł. Okręg remontowy w Nowym Sączu 200 zł. austr. i zrzekł się kosztów komisyi.

Na tutejszy oddział ochotników: Dyrektor policyi radzca rządowy Neusser 100 złr. w oblig. długu; przełożony obwodu tarnowskiego Brzeziński 100 zł. w oblig. indemn. Gmina Ciężkowice 100 zł. w oblig. narod. Oficyał buchalteryi Adelstein 100 zł. w oblig. indemn. Kancelista Orlecki w Tarnowie dwa dukaty i talar, i 3 zł. miesięcznie.

Lwów 18 maja. Jlna komenda krajowa we Lwowie składa podziękowanie mieszczanom w Kołomyi, którzy podczas wymarszu 4go batalionu polowego 24go pułku piechoty księcia Parmeńskiego z własnego popędu dali ucztę, na któréj znajdowali się tak urzędnicy tamecznych władz, jako i cały korpus oficerów, tudzież wszyscy żołnierze batalionu. Po obiedzie, odstawiono bezpłatnie podwodami cały batalion wraz z pakunkiem do najbliższej stacyi marszowej Zabłotowa, przyczem batalion przejeżdżał przez bramę tryumfalną.

Wiedeń 23 maja. Sobotnia wieczorna *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza z powodu zgonu Fmp. hr. Jelaczyca Bana Chorwackiego artykuł, w którym przypomina, że w r. 1848 i 1849 armia austryacka zbawiła Austryę i Europę od rewolucyi.

Zmarły w dniu 19 b. m. ban chorwacki Józef hr. Jellaczycz urodził się 1801 r. w Piotrowaradynie i był synem fmpor. Jellaczycza znanego w wojnach francuskich, zmarłego 1810 r. Hr. Józef Jellaczycz służył od młodości wojskowo i kilka razy walczył z Bośniakami napadającymi granicę austryacką. Rok 1848 zastał go pułkownikiem; zamianowany na prośbę Chorwatów banem i posunięty na stopień feldmarszałka porucznika i tajnego radcy, wziął czynny i przeważny udział w stłumieniu powstania wiedeńskiego, a następnie walczył przeciw Węgrom. W r. 1850 ożenił się z hr. Stockau. Pisał on wiersze tak po niemiecku jak po serbsku; pierwsze wyszły z druku, drugie śpiewane były przez jego żołnierzy.

— Na zasadzie obwieszczenia namiestnictwa Lombardzkiego z dnia 17 b. m., uniwersytet w Pawii zamknięty nadal pozostanie ze względu na obecne okoliczności. Uczniowie wydziału lekarskiego wyższych kursów mogą pobierać dalszą naukę po szpitalach, zaś uczniowie wydziału prawnego mogą prywatnie się uczyć i składać egzamina przed komisyą rządową.

— Fmp. baron Alleman, gubernator wojenny Wenecki, wydał dnia 17 b. m. obwieszczenie, przepisujące, jak mieszkańcy mają się zachowywać w przypadku jakiego ważnego wojennego zdarzenia. Wtedy z warowni ś. Jerzego dany ma być znak dwunastu wystrzałami z dział, poczém wszystkie osoby cywilne winny bezzwłocznie usunąć się z ulic do domów, a jeśli to stanie się w nocy, okna pierwszego piętra wszystkich domów mają być oświetlone. Kościoły zostaną zamknięte. Wszelkie przekroczenie przepisów publicznego bezpieczeństwa i prawa własności, karane będzie podług praw wojennych. Gubernator wojenny ma nadzieję, że postępowanie mieszkańców uwolni go od uciekania się do kroków gwałtownych.

— *Oestr. Ztg* pisze: Lubo już przed kilkoma miesiącami zaprzeczyliśmy pogłosce, jakoby rząd zamierzał oddać monopol tytoniu w zastaw za pożyczkę, którą chce zaciągnąć, wszelako dzienniki zagraniczne zawsze jeszcze to samo powtarzają. Nadmieniamy więc raz jeszcze, że nigdy o tém mowy nie było i że pogłoska ta jest zupełnie bezzasadna.

— Jenerał pruski Alvensleben, który tu przybył w nadzwyczajnéj misyi i już miał odjechać, otrzymał z Berlina ważne depesze upoważniające go do pozostania dłużéj w Wiedniu. Ma on wyjechać 23go. Pobyt jego wiąże się z obecnemi kwestyami wojennego stanu Niemiec i wróżą tu, że przyczyni się do zagodzenia przeciwnego zapatrywania się obu rządów w tym przedmiocie.

— J. C. K. Ap. Mość nadał prezydentowi krajowemu w Salzburgu hr. Ottonowi Fünfkirchen, tudzież fmp. i radzcy sekcyi w naczelnéj komendzie armii Karolowi Trattnern de Petrocze, godność tajnych radzców z uwolnieniem od taksy.

Niemcy.

Jak donieśliśmy już, poseł hannowerski przy związku niemieckim wniósł był na nadzwyczajnem posiedzeniu Bundestagu w d. 13 b. m. aby ustawić armię niemiecką związkową u górnego Renu. Wniosek ten brzmi:

„Lubo rząd królewski widzi we wnioskach wydziału do spraw wojskowych względem obsadzenia wojennego twierdz związkowych, ważny krok przygotowań wojennych Związku, potrzebnych dla bezpieczeństwa Niemiec w obec wybuchłéj teraz wojny, wszelako sądzi, że krok ten uzupełniony być winien przez postawienie korpusu obserwacyjnego, tak iżby południowe szczególniej Niemcy zasłonić na wszelki przypadek. Nie potrzeba zapewne dowodzić, że postawienie korpusu obserwacyjnego nie ma cechy zaczepnéj, lecz że się trzyma w granicach przezorności, i tyczy się bezpieczeństwa territorium związkowego, tudzież godności stanowiska związku w obec starcia się i wojennych uzbrajań mocarstw europejskich. Trudnoby również zaprzeczyć temu było, że położenie polityczne nagli i upomina do tego kroku przezorności. Z tego powodu poseł umocowany jest do wniesienia co następuje: Wysokie zgromadzenie związkowe zechce uchwalić: 1) aby korpus obserwacyjny, którego siła, skład i miejsce przeznaczenia wyraźniej przez zgromadzenie mają być oznaczone, ustawiony został w ciągu trzech tygodni w wyższych Niemczech; 2) aby zgromadzenie związkowe względem naczelnego dowództwa tego korpusu w ciągu dwóch tygodni na podstawie art. 46 ścisłéj ustawy wojennéj związkowéj, zarządziło.“

Poseł pruski założył przeciw temu wnioskowi protestacyę, któréj osnowa dotąd nie jest wiadoma. Wszelako na posiedzeniu związkowem w dniu 19 b. m. oświadczył pan Usedom mniéj więcéj te słowa:

Już na tem posiedzeniu, na którem wniosek rządu królesko hanowerskiego złożony został, poseł (pruski) z polecenia swojego rządu założył stanowczo protestacyę przeciw takowemu, i przy niéj obstawać dziś musi. Pod względem wszelako formy, rząd pruski nie ma nic przeciw temu, aby wniosek hanowerski zwykłą drogą porządkową nie poszedł do wydziału wojskowego. Gdy Prusy wielokrotnie swoim współzwiązkowym niemieckim dały zapewnienie swoje wyraźne i rozległemi uzbrojeniami, udowodnione, iż w razie potrzeby stanęłyby w obronie bezpieczeństwa i niepodległości Niemiec wszystkiemi siłami swemi, a przeto większemi niż powinność przepisana prawami związkowemi tego wymaga, przeto rząd królewski przez wzgląd na odrębne stanowisko drugiego mocarstwa niemieckiego w jakiem się ono skutkiem wojny włoskiéj znajduje, z tem większem prawem może się spodziewać po swoich współzwiązkowych, że zostawią im (Prusom) inicyatywę potrzebnych kroków wojskowych. Na téj tylko drodze można utrzymać jedność niezbędną dla pomyślnego traktowania téj sprawy. Wszystkim zaś wnioskom wyprzedzającym wypadki i po za granicę prawa związkowego wychodzącym, którym rząd król. pruski nie może przyznać uprawnienia, będzie zmuszony z wielkiem ubolewaniem swojem opierać się, zawsze z tąż samą stanowczością.

Następnie po tem oświadczeniu, wniosek przeszedł jednozgodnie do wydziału, który nad nim ma zdać raport.

— *Kuryer handlowy* wychodzący w Biel w Szwajcaryi, podał był w tych dniach wiadomość, a dzienniki pruskie wszystkie ją powtórzyły, że między Austryą a Bawaryą i Saksonią zawartemi zostały traktaty, obowiązujące oba te ostatnie państwa do dania Austryi na przypadek potrzeby, wojsk swoich, w celu obsadzenia niemi sąsiednich krajów austryackich. I tak Saksonia miała dać 30,000 ludzi na załogę do Czech, a Bawarya 50 do 70,000 na załogę do niemieckich krajów Austryi; natomiast Austrya obowiązuje się wszelkich dołożyć starań, aby postawić Saksonię w możności odzyskania prowincyi straconéj przez traktat wiedeński (dzisiejsza Saksonia pruska z Magdeburgiem), Bawarya zaś miała otrzymać cały swój niegdyś Palatynat nadreński. Powyższa wiadomość powtarzaną była z taką pewnością, że dawano jéj przez parę dni wiarę zupełną, aż dopiero urzędowy *Dresdner Journal* zaprzeczył jéj jak najwyraźniéj, i oświadczył, że kłamstwem jest to wszystko co donoszą o przymierzach mających sprowadzić rozbicie się Związku niemieckiego.

— Z rozpraw nad wnioskiem Bentkowskiego w Izbie niższéj sejmu pruskiego, podaliśmy już z urzędowéj *Preussische Ztg* treść ogólną głosów: samego wnioskodawcy, daléj Stablewskiego, Saengera, Libelta, Rohdena i Reichenspergera z Kolonii; teraz z kolei przemówił:

Dep. *Vincke* z Olbendorfu za wnioskiem komisyi: Pytanie, o które tu idzie, jest mu zupełnie obce; mówi on przeto wyłącznie z ogólnego stanowiska politycznego jako Prusak, i z ogólnego stanowiska moralnego jako człowiek. Czuł on się zawsze wielce pociągniętym ku narodowi polskiemu dla jego tragicznego losu; nie tu miejsce spór toczyć kto losu tego stał się powodem; w historyi wina leży zwykle po obu stronach. Historyczne fakta wszelako trzeba uznawać; stało się, że W. Księstwo Poznańskie należy do państwa pruskiego; nie można już wyminąć konieczności uznania tego faktu, chociażby się zarazem przemawiało za największą jak można opieką narodowości polskiéj. Zwracano już na to uwagę, jak niestósowną jest rzeczą powoływać się po prawniczemu na traktaty międzynarodowe, gdyż brzmienie tych traktatów zbyt jest niedokładne. Wykazanem również zostało, że porównanie ze Szlezwikiem i Holsztynem nie jest odpowiedniem, albowiem w obecnym przypadku idzie o unię rzeczową a nie osobową. Niechaj rząd występuje w Poznaniu o ile może pojednawczo, niechaj postępuje prawnie, słusznie, w duchu prawdziwéj ludzkości, niechaj usunie wszystko co tylko nosi na sobie cechę podejrzenia, prześladowania: nigdy jednak nie trzeba się wyrzekać zasady jedności téj prowincyi z państwem. Powoływano się na zasadę narodowości; niebezpieczna to teorya: rzuciwszy okiem na kartę Europy, przekonać się można, że w żadnem prawie państwie zasada narodowości nie decyduje nieograniczenie. Niechaj rząd szanuje narodowość Polaków, osobliwie ich język; niechaj wybierając urzędników przeznaczonych w W. Księstwie funkcyonować, z największą postępuje oględnością; niechaj wybory będą wolnemi o ile tylko można, ale nie należy spuszczać z uwagi konieczności politycznéj, że W. Księstwo Poznańskie raz już należy do Prus, i że połączenie to utrzymanem być musi.

Dep. *Niegolewski:* Żaden z mowców zalecających wniosek komisyi nie mówił właściwie przeciw pierwotnemu wnioskowi dep. Bentkowskiego. Mówiono owszem tylko przeciw niezależności narodowéj Polaków i przeciw niezależności Poznania. Wniosek wszelako nie o tem traktuje. Co się tyczy przedewszystkiem praw narodowości, takowe poręczone są traktatem wiedeńskim. Nie można jednak wyobrazić sobie jakiéj narodowości bez języka. *Ratio legis* traktatów wiedeńskich była ta: aby mieć pokój w Europie, trzeba narodowość polską, która przelewała krew na wszystkich europejskich polach bitew, uznać i język jéj zapewnić, zwyczaje szanować. Państwa zawierające pokój wyszły z tego przewidywania, że naród polski chociażby niepodległości politycznéj nie posiadał, przecież jako naród ma doznawać opieki. Jeżeli zarzucają dep. Stablewskiemu, iż mówi o „naszym narodzie,“ to przypomnieć sobie należy słowa Fryderyka Wilhelma III, który w r. 1815 wychwalał właśnie naród polski za to jego do narodowości przywiązanie. Powiedziano tu także, że deputowani polscy obarczają Izbę; niechaj się stanie po sprawiedliwości, a skarga ta ustanie. Mowca poleca przyjęcie niniejszego wniosku nader skromnego. Za Szlezwikiem i Holsztynem przemawiano już w Izbie. Mowca zwraca się do reprezentantów narodu oświeconego, narodu filozoficznego. Takowy nie powinien uznawać sprawiedliwości *in abstracto*, a odmawiać jéj *in concreto*. Pierwszy z mówców przyznał sam przytoczonemi przez siebie faktami, że narodowość jest ścieśnianą. Że Polacy chętnieby się garnęli do urzędów, tego dowodem kraj sąsiedni, gdzie po większéj części Polacy są urzędnikami. Skoro Polacy poświęcają się zawodowi urzędniczemu, nie należy po nich wymagać, aby się stawali ciemięzcami własnéj narodowości. Co się tyczy zdania, że dogodność rozstrzyga pod względem używania języka, to przeciw temu stawia on, że tam gdzie żądają sprawiedliwości, nie można mieć względu na dogodność. Jak długo dogodność będzie decydować, Polacy poczytywać będą każdego kto im język niemiecki przynosi, za dozorcę więziennego. Co do ministra spraw wewnętrznych, zadał on ciężkie rany Polakom, ale wiele robił dobrego. Dzisiejszy naczelny prezydent nic nie zdziałał, chyba, że zaprowadził serenady z pochodniami. Teraz rząd formalnie studjuje i dochodzi, ażali kto po niemiecku pisać umie, a jeżeli kto raz w życiu swojem napisał list po niemiecku, ten nigdy nie otrzyma z urzędu słowa jednego do siebie po polsku.

Dep. *Behrend* z Gdańska wniósł poprawkę: „Zważywszy, że niektóre zażalenia wnioskodawców są uzasadnione, że należy się od rządu spodziewać naprawy co do zażaleń uzasadnionych, a mianowicie, że się po nim oczekuje, iż nie będzie cierpiał systematycznego ścieśniania języka polskiego i narodowości polskiéj, Izba przechodzi do porządku dziennego.“ — Poprawka ta znajduje dostateczne wsparcie (liczbę podpisów regulaminem wymaganą).— Wniosek o zakończenie rozpraw odrzucony.

Dep. *Amecke* za wnioskiem komisyi. (Mimo najlepszéj chęci, nie podobna zrozumieć mowcę, którego słowa nikną pośród ogólnéj rozmowy w Izbie).

Dep. *Reichensperger* z Geldern: Nieszczęście jako takie zasługuje na pewną cześć, a mowca nie sądzi, aby uczucie to znalazło odpowiedni odgłos we wniosku komisyi. Każdą mniejszość uszanować trzeba w jéj prawach, może nawet lepiéj nieco nadto niż za mało; przypomina on, że w r. 1854 tylko głosy deputowanych polskich przeważyły za sześcioparagrafową ustawą. Z okoliczności téj należy niejaką naukę wyciągnąć. We wniosku żądanem jest np. założenie uniwersytetu polskiego, jeżeli wniosek ma wielkie także trudności, to przynajmniéj trzeba na dobre pomyśleć o urządzeniu katedry języków i literatur słowiańskich w Berlinie, Wrocławiu, Królewcu, ażeby nie sama tylko Rosya mogła być uważaną za opiekunkę języków i literatur słowiańskich.

Minister spraw wewnętrznych *Flottwell:* Przy téj sposobności oświadcza w imieniu ministerstwa, że lubo takowe w istocie rzeczy musi się zgodzić na osnowę sprawozdania komissyi, wszelako nie będzie się wahać, we wszystkich gałęziach administracyi zająć się rzeczywiście naprawą tam, gdzieby zażalenia ukazały się być uzasadnionemi.

Proponowane raz jeszcze zamknięcie rozpraw przyjętem zostało.

Dep. *Puttkammer* wymawia się, że nie jest on owym landratem Puttkammerem, o którym mówi sprawozdanie, że żądał, aby podania czynione były do niego po niemiecku; byłoby to przeciwne poważaniu, jakie ma dla narodowości polskiéj.

Dep. *Potworowski:* Landrat rotmistrz Puttkammer, a nie interpelant jest tam wzmiankowany.

Dep. *Bentkowski* jako wnioskodawca wskazuje szczególniéj ten wielki błąd, że rząd mianuje prezydentów prowincyi po niemiecku tylko umiejących, że sądy skazują osoby nie rozumiejące ani słowa języka w którym sprawa się toczyła. Co się szkół tyczy, po wielekroć rząd już brał na siebie obowiązek zakładania ich w W. Księstwie. Przytacza on na pamięć słowa Wilhelma Humboldta, że ojczyzną narodu jest jego język. Religia, rodzina, narodowość polegają na zrządzeniu Opatrzności, człowiek niema prawa ich naruszać. W końcu odczytuje mowca dwa ustępy z *National Zeitung*, aby dowieść, że prawa Szlezwiku z Holsztynem i prawa Polaków są zarówno dobrze zawarowane traktatami. Dziś przeświadczono się, że wolność i prawo wtedy najlepiéj bywają zabezpieczone, jeżeli się u drugich wolność i prawo szanuje. Mowca niema jednak nadziei, aby wniosek jego przyjęty został. Jest jakaś fatalność polityczna u Słowian. „Panowie — kończy mowca — życzę wam, aby dzieci wasze nie opłakiwały kiedyś waszéj niezgody politycznéj, tak jak ją Polacy opłakują. Czyńcie to czego pominąć nie możecie.“

Dep. *Riedel* jako sprawozdawca: Polacy powołują się zawsze na artykuł 1y aktu kongresu wiedeńskiego; nigdy zaś nie przytaczają art. 23go, który mówi, że Prusy mają odpadnięte polskie posiadłości dzierżyć zupełnie tak jako i dawniéj. Dla tego Prusy mogły były zastósować do owych posiadłości polskich te same zasady, jakie tam w roku 1807 istniały. Otóż Polacy pomijali zawsze ten artykuł, a z art. 1go wyprowadzali prawo do bytu kraju polskiego unią osobistą z Prusami złączonego. Jest to wszakże w sprzeczności z ustawą konstytucyjną, na którą i polscy również deputowani złożyli przysięgę. Nawet w czasach, kiedy panowało najprzychylniejsze względem Polaków uprzedzenie, w czasach kongresu wiedeńskiego, Fryderyk Wilhelm III powiedział, że Poznańskie jest prowincyą pruską tak jak każda inna. Co się tyczy Szlezwiku i Holsztynu, przykład to niestósowny. Stany szlezwicko-holsztyńskie wybrały króla duńskiego na swojego książęcia, czego przecież Stany poznańskie względem Prus nie uczyniły. Szlezwik był zawsze udzielnem księstwem, zaś W. Księstwo Poznańskie nigdy udzielnem państwem nie było. Językiem krajowym w Poznaniu jest niemiecki; polski zaś język niezawodnie nie jest krajowym w tym duchu, aby był językiem urzędowym. W r. 1843 użalały się Stany poznańskie na to, że język niemiecki w rozporządzeniach urzędowych stanowić musi tekst autentyczny; ale im dano odmówną odpowiedź. Wszelako język wszelkiéj doznaje opieki; w tych nawet szkołach, gdzie większość dzieci jest niemiecka, uczonoby na żądanie po polsku przez wzgląd na mniejszość. Rząd wszelkiego również dołożył starania, aby nęcić urzędników po polsku mówiących. Na nieszczęście nie udało

się dotąd dostać takich urzędników na wszystkie posady. Pochodzi to ztąd, że Polacy rzadko się służbie rządowéj poświęcają. Część zażaleń stanowiących podstawę wniosku, byłaby może dotąd już załatwioną na drodze zaskarżeń, gdyby osoby dotyczące były się téj drogi chwyciły. Nienależy się obawiać systematycznego ścieśniania narodowości polskiéj ze strony rządu. Sprawozdawca nie zaleca poprawki Behrenda, bo poprawka dozwala wierzyć, że dawniéj było systematyczne ścieśnienie.

Podczas głosowania wniosek komisyi przyjęty został wielką większością; głosowali przeciw niemu Polacy tylko i część katolików.

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz dozwolił znajdującym się za granicą wychodźcom polskim: Leonowi Chmurzyńskiemu, Piotrowi Langnerowi, Feliksowi Pilarskiemu, Maciejowi Romanowskiemu, Cezarowi Platerowi i Konradowi Dąbrowskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach ukazu z d. 15 (27) maja 1857 r.“ — „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił Ignacemu Grudzińskiemu, rodem z Królestwa Polskiego będącemu, który za przestępstwo polityczne w r. 1854 zesłany był do Syberyi i obecnie znajduje się na osiedleniu w okręgu Omskim, powrócić na łono rodziny.“

Włochy.

Dnia 20go t. m. stoczono pierwszy, od początku wojny, bój ręczny pod Montebello na prawym brzegu Padu obok drogi wiodącéj z Voghery ku Stradelli. Lecz o tém spotkaniu są tylko wiadomości telegraficzne, i według nich będziemy się starali zdać w krótkości sprawę pod oddziałem „Przegląd“ o tym boju, który jednak nie był bynajmniéj bitwą stanowczą, lecz tylko żywą potyczką z rekonesansu forsownego wynikłą. Piśmienne wiadomości sięgają jeszcze z okresu przygotowawczego, w którym armia piemoncko-francuzka zmieniała szyk odporny w inne rozstawienie odpowiednie planowi zaczepnego działania jakie rozpoczynała. Mimo jednak zmian w szyku obu armij: skoncentrowania przed Pawią głównych sił cesarsko - austryackich zajmujących ciągle całą Lomelinę to jest okolicę wzdłuż lewego brzegu Padu od ujścia Sesii do ujścia Ticino; a przesunięcia znacznego korpusu wojsk piemoncko-francuzkich ze środka na prawe skrzydło; — mimo, powtarzamy, tych zmian w szyku, obie armie stoją ciągle naprzeciwko siebie w poprzek Po czyli okrakiem (á cheval) na téj rzece, w ten jednak sposób, iż główne siły armii austryackiéj są na lewem czyli północnem wybrzeżu téj rzeki, a tylko część ich tworząca lewe skrzydło jest na prawym czyli południowym brzegu Padu, gdy przeciwnie główne siły piemoncko-francuzkie są na południowem czyli prawem, a tylko część ich na północnem wybrzeżu Po tworząc lewe skrzydło téj armii. Dodać tu nawet możemy, że o ile się zdaje, prawe skrzydło francuzkie coraz więcéj się będzie wzmacniać i przedłużać oskrzydlając Piacencyę, a to jeżeli korpus Vty księcia Napoleona posuwający się z Genui przez Apeniny, pomknie się przez parmeńskie na Piacencyę i Genuę. Wówczas linia armii piemoncko-francuzkiéj wyciągnięta od Alp do Apeninów i zwrócona frontem wprost na wschód, przedłużywszy się w Apeniny i w Parmeńskie zwróci się więcéj ku północy.

— O położeniu obu armij i ruchach przy końcu okresu, któryśmy przygotowawczym i przechodowym nazwali, tak mówi *Militär Ztg.* wiedeńska:

„Obie armie na placu wojny stoją jeszcze naprzeciw siebie uważając się i rozpoznawając; Francuzi kończą koncentracyę sił, wojska austryackie wybierają stanowiska, które im się wydają najdogodniejszemi do wykonania ich planu wojny. Niedawny biuletyn piemoncki z 17 maja ogłoszony w *Monitorze* donosi, iż wojska ces. austryackie rozciągają się na prawym brzegu Po aż do Castello San Giowanni, gdzie mają 12,000 ludzi i pracują ciągle na umocnieniu szańca przedmostowego przy moście pod Stella dla zabezpieczenia sobie odwrotu.“

— *Militär Ztg.* z 21go maja pisze co następuje: „Możemy czytelnikom naszym udzielić ważną wiadomość. Z listu z 13 t. m. datowanego z Castello d'Agogna (pod Mortarą), gdzie była główna kwatera korpusu Fmpor. księcia Schwarzenberga, dowiadujemy się, iż J. K. W. książe Aleksander Heski c. k. jenerał brygady zostający w armii we Włoszech (a szwagier Cesarza Aleksandra II) otrzymał własnoręczny list od tegoż monarchy z Petersburga, w którym oświadczono, iż Cesar rosyjski „„nie zamyśla w jakimbądź razie wystąpić zaczepnie przeciw Austryi,““ i upoważnia księcia do oświadczeuie téj swojej woli armii we Włoszech. J. K. W. książę Aleksander Heski pośpieszył natychmiast udzielić jeneralicyi téj wiadomości, która z szybkością błyskawicy rozeszła się po biwakach i radośnie przyjętą została.“— Inne dzienniki wiedeńskie z 21 t. m. powtórzyły tę wiadomość, lecz zawsze pod gwarancyą *Militär Ztg.* gdyż zdawała się im mało prawdopodobną. Lecz *Ost-D.-Post*, która również 21go t. m. podała tę wiadomość z zastrzeżeniem, iż za autentyczność nie chce odpowiadać, oświadcza w numerze z 22 t. m. wyraźnie: „Jak właśnie dzisiaj z właściwego źródła słyszymy, wiadomość ta jest zupełnie mylną.“

— *Pays* daje następujące objaśnienie nieczynności obu armij: Osoby mieszkające w bliskości gór wiedzą, że w drugiéj połowie maja następują zwykle wezbrania wód i powodzie. Snieg topnieje w wysokich górach w owym czasie, a gdy zaram deszcze padać zaczną, występują zwykle rzeki swych brzegów. Oto przyczyna opóźniająca działania wojenne. Wojna toczy się właśnie w okolicy, w któréj jest mnóstwo rzek spadających z wysokich gór. Lecz to opóźnienie będzie zużytkowane dobrze, gdyż przez ten czas armia ściągnie wszystkie siły i zbierze zapasy żywności, a gdy działania raz się zaczną, będą mogły być tém prędzéj prowadzone.

— *Pays* donosi a *Presse* wiedeńska powtarza jéj doniesienie, o usiłowaniu jakie Książę Modeński uczynił, aby odzyskać powiaty Massa i Cararra: „Według listu z Modeny z 12 maja, dowódzca Ribotti dowiedziawszy się o zbliżeniu się wojsk modeńskich ku Carrarze, wyruszył natychmiast z miasta tego na czele wojsk sardyńskich i ochotników, przeciwko nieprzyjacielowi. Zajął on bezzwłocznie silne pozycye. Około 4téj godz. po południu rozpoczęły wojska Księcia Modeńskiego ogień, który trwał 7 godzin (?). Wojska Księcia po téj gorącéj utarczce zaczęły się cofać, a jen. Ribotti wrócił do Carrary, posunąwszy za nieprzyjacielem ruchomą kolumnę, aby go mieć na oku. Z obydwu stron jest po kilku rannych. Sardyńczycy zostali jednak przy placu bitwy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja. Wiadomo już czytelnikom naszym, jak okropny los spotkał miasto Brody w dniu 5 b. m. Na 1671 domów mieszkalnych spaliło się 694, a nadto około 250 innych budynków, tak, iż liczba spalonych budynków wynosi w ogóle 950. Przy tém nieszczęściu więcéj zginęło osób, niż początkowo sądzono, teraz bowiem „Gazeta Lwowska“ podaje liczbę ich na 16, tojest 10 chrześaian, a 6 starozakonnych, a nadto wiele jest osób ciężko poranionych, które pomieszczono w tamecznym szpitalu żydowskim, jedynym jaki ocalał. N. Pan dowiedziawszy się o nieszczęściu tem, wysłał natychmiast na miejsce swojego adjutanta jenerała Springinsfeld, który od 15go do 17go b. m. rozdawał wsparcie między najbardziéj takowego potrzebujących, a których mu miejscowy komitet pogorzeli wskazywał. Dary te dochodziły dla niektórych osób do 70 złr. Miano tu szczególny wzgląd na ojców licznych rodzin, na rękodzielników pozbawionych warsztatów i zarobku. Rząd namiestniczy Galicyi nakazał zbieranie składek po całym kraju, a we Lwowie wyznaczono w tym celu obywateli. Na czele pierwszego wykazu składek podpisali się: c. k. Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski z kwotę 150 zł. a. i gmina Lwowska 2000 zł. a. Lubo w Galicyi zachodniéj i Krakowie nikt dotąd do zbierania składek upoważniony nie został, wszelako cnota miłosierdzia znajdzie zawsze dla siebie drogi któremi chodzić będzie. Miasto Kraków, które przed kilkoma laty podobnemuż uległo nieszczęściu, w świeżéj jeszcze ma pamięci czém jest pomoc życzliwa i śpieszna. Jeśli nie można myśléć o zaspokojeniu na drodze dobroczynnych ofiar całéj straty, jaką liczą tam na kilka milionów reńskich, to przynajmniéj należy o to się starać, aby zapomódz pogorzelców na pierwsze zagospodarowanie się, iżby pracą i przemysłem mogli zwolna odzyskać co stracili.

— Nienawiść ku Francyi i Francuzom objawia się po wielu miejscach w Niemczech na rozmaity sposób, a inseraty niektórych dzienników zapełniają się rozmaitego rodzaju odezwami i przemowami, mającemi na celu wygnać z Niemiec mody paryskie, materye francuskie, guwernerów francuskich i takież napisy na znakach. W jednéj z gazet oświadcza z tego powodu jeden z guwernerów, że nie jest wcale francuzem, tylko szwajcarem, inny że nie jest francuzem tylko alzaczykiem. W Dreznie kelnerowie zmówili się, żeby nie liczyć po francuzku przy bilardzie, a krupiery w Wiesbaden, Nauheim, w Homburgu zniewoleni być mają do zarzucenia znanych przy grze wyrazów i wyrażeń francuzkich.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 22 maja. Feldmarszałek porucznik hr. Stadion dla rozpoznania sił i stanowisk nieprzyjacielskiego prawego skrzydła, posunął się 20go t. m. w celu wykonania rekonesansu ku Teglio i Montebello. Napotkawszy przeważne siły nieprzyjacielskie (Francuzów), po żwawym boju zmusiwszy nieprzyjaciela do rozwinięcia sił, cofnął się, jak mu nakazane było za Po szańcem przedmostowym pod Vaccarizza. O potyczce pod Montebello oczekują szczegółowego raportu.

Wiedeń 22 maja. *Gazeta Wiedeńska* podaje następującą depeszę telegraficzną: Fzm. hr. Gyulai, jak mówi depesza telegraficzna z 19go wieczór polecił feldmarszałkowi porucznikowi hr. Stadion wykonać rekonesans forsowny dla rozpoznania stanowisk i sił prawego skrzydła nieprzyjacielskiego. O tém działaniu nadszedł właśnie następujący telegraficzny raport:

Hr. Stadion posunął się 20go maja wykonywując forsowny rekonesans na Teglio i Montebello; napotkał tam na przeważające siły nieprzyjacielskie (Francuzów) i po żwawéj utarczce zmusiwszy nieprzyjaciela do rozwinięcia sił, cofnął się, jak mu rozkazano, przez szaniec przedmostowy Vaccarizzy za Po. Dokładny raport o potyczce pod Montebello nadejdzie przez kuryera.

Wiedeń 23 maja. W dniu 21 maja w południe przedsięwiął nieprzyjaciel demonstracyę przeciw prawemu skrzydłu cesarsko-królewskiej armii, uderzywszy pod Vercelą w sile 12 do 15 tysięcy żołnierzy na półbrygadę pułkownika Ceschi liczącą 3000 żołnierzy. Półbrygada ta walcząc cofała się na Orfengo. Dwie brygady 7go korpusu poparte całym tym korpusem, wyprawione zostały na prawy bok atakującego, aby go od Sesii odepchnąć. Poczem tenże nie wdając się w dalszy bój cofnął się na prawy brzeg.— Jak okazało się z forsownego rekonesansu na Montebello, główne siły nieprzyjacielskie stoją między Alessandryą a Vogherą. Z naszéj strony znaczne siły zajmują wąwozy Stradelli.

Paryż 21 maja. W braku wiadomości o działaniach donosi *Monitor* o każdym kroku Cesarza Napoleona. I tak donosi dzisiaj z Alessandryi 20 maja wieczór: „Dziś rano udał się Cesarz do Casale gdzie król oczekiwał jego odwiedzin. Razem zwiedzili umocnienia i forpoczty. Popołudniu zwiedził Cesarz Napoleon pole bitwy pod Marengo.“ *Monitor* dodaje, iż stan zdrowia Cesarza i armii jest bardzo dobry.

Paryż 21 maja. Buletyn z Liworno z 20go maja rano donosi, iż przybyło tam 350 żołnierzy z 5go korpusu, a książę Napoleon był oczekiwany. Buletyn kończy się zapewnieniem, iż przybywający byli z zapałem przyjęci.

Paryż 21 maja. Cesarz donosi Cesarzowéj, że wojska austryackie w liczbie 15,000 uderzyły na przednią straż korpusu marszałka Baraguay d'Hilliers. Atak został odparty i wojsko austryackie straciło 200 jeńców. Francuzi ponieśli stratę 500 ludzi rannych i zabitych.

Paryż 20 maja wieczór. Depesza telegraficzna z Florencyi donosi o mianowaniu pułkownika Nicolini ministrem wojny.

Paryż 22 maja. *Monitor* zamieszcza raport o potyczce pod Montebello, i dodaje, że Cesarz Napoleon udał się z Voghery dla zwiedzenia lazaretów polowych, gdzie ranni wojskowi austryaccy tejże saméj doznają opieki co i francuscy. (*Kor. Austr.* dodaje do téj depeszy: Nie potrzebujemy tu nadmieniać, że i ze strony austryackiéj podobnież się dzieje, jak się to samo z siebie rozumie i jak tego ludzkość sama wymaga.)

Turyn 20 maja. Urzędowy buletyn opowiada, że dwie silne kolumny piemonckie posunąwszy się w dniu tym z Voghera do Casteggio spotkały tam nieprzyjaciela i uderzyły na niego. Milczy jednak buletyn piemoncki, aby wojska zajęły Casteggio zabarykadowane od kilku dni.

Berno 20 maja. Postanowieniem Rady związkowéj zakazano wywozu broni również jak gromadzenia jéj w bliskości granicy włoskiéj; zakazano także kupowania broni od zbiegów wojskowych. Wychodźcy i zbiegowie wojskowi, wyjąwszy kobiet, starców i dzieci, będą internowani. Przeprowadzanie ludzi zdolnych do noszenia broni z jednego kraju prowadzącego wojnę do drugiego jest zakazane. W kantonie tessyńskim wzrasta liczba wychodźców.

Londyn 20 maja. *London Gazette* donosi, iż po ukończonych teraz nowych wyborach do Izby niższéj, parlament zbierze się 31go maja. Po załatwieniu formalności królowa otworzy go osobiście w d. 7 czerwca.

Londyn 21 maja. Korpus inżynierów w Anglii ma być podwojony. Wiele francuskich parowców przewozowych i łodzi kanonierskich przepłynęło przez ciaśninę gibraltarską na morze Śródziemne.

Bruksella 22 maja. Tutejszy dziennik *Etoile* zapewnia, że Ciało dyplomatyczne w Londynie oświadczyło się po większéj części przeciw zajęciu Toskany. Persigny reklamował przeciw *Morning Heraldowi* z powodu języka jego względem Cesarza Francuzów. Prócz tego słychać, że Francya zamierza odwołać swojego reprezentanta przy dworze hanowerskim z powodu zachowania się Hannoweru na Bundestagu.

Łoskot bitwy rozległ się na teatrze wojny, a wieści telegraficzne rozniosły go w chwili po całéj Europie. Pierwszy bój od początku wojny stoczono 20go t. m. pod wsią Montebello na prawym brzegu Padu na drodze z Tortony i Voghery ku Stradelli i Piacencyi, w którymto kierunku, wnioskując z położenia rzeczy, przewidywaliśmy i przewidujemy główny atak piemoncko-francuski wzdłuż prawego brzegu Padu. Nie byłato bynajmniéj bitwa stanowcza — ale potyczka wprawdzie żwawa i znaczna, która wynikła z rekonesansu uczynionego przez oddział wojsk ces. austryackich na prawe skrzydło francuskie. Potyczkę tę możemy w następujący sposób przedstawić z dwóch powyższych depesz porównanych z położeniem rzeczy, lecz przedstawienie to będzie niedokładne, bo brakuje wielu wiadomości.

W ostatniém sprawozdaniu przeglądowém (patrz *Czas* z 22 maja) wskazaliśmy, że prawe skrzydło piemoncko - francuskie, wzmocnione znacznie bo całym korpusem Canroberta, posunęło się naprzód, a przeszedłszy rzekę Scrivią, stanęło główną swą siłą, złożoną z dwóch korpusów Igo i IIIgo, i do 60,000 żołnierzy liczącą, około Pontecurone i Voghery, gdzie 18 t. m. zwiedził Cesarz Napoleon jego stanowiska. Przednia straż tego skrzydła złożona z 1éj dywizyi pieszéj francuskiéj Foreya (10 do 12,000 żołnierzy), należącéj do Igo korpusu marszałka Baraguay d'Hilliers i z dywizyi jazdy piemonckiéj jenerała Sonnaz, pomknęła się 19go t. m. ku Casteggio i Montebello. Wódz wojsk ces. austryackich hr. Gyulai dał rozkaz 19go t. m. feldmarszałkowi-porucznikowi Stadionowi, aby z korpusem wojsk wykonał 20go t. m. rozpoznanie sił i stanowisk prawego skrzydła francuskiego na prawém wybrzeżu Padu. W tym celu fmpor. Stadion ruszył za wieś Montebello, gdzie spotkał przeważne siły przeciwnika, a jak z depeszy francuskiéj domyślać się można, dywizyę pieszą Foreya i dywizyę jazdy de Sonnaz, idące w przedniéj straży Igo korpusu francuskiego. Zawiązał się tu żwawy 4ro-godzinny bój ogniowy i ręczny, głównie około wsi Montebello. Fmpor. Stadion rozpoznawszy siły nieprzyjacielskie, cofnął się, stósownie do danego mu rozkazu za Po, którą to rzekę przebył pod Vaccarizzą, zasłonięty działami wzniesionego w tém miejscu szańcu przedmostowego. Vaccarizza leży na lewym brzegu Po, w Lombardyi niżéj Pawii i ujścia Ticinu. Raport francuski mówi, iż w potyczce téj Francuzi stracili 500 ludzi w zabitych i rannych. Strata wojsk austryackich nie jest jeszcze podaną. Dalsze działanie wojsk piemoncko - francuskich nie jest dotychczas znane.

Bój ten, przekonywający jak znaczne siły skoncentrowali Francuzi w pierwszéj linii prawego skrzydła, a nadto inne ruchy o których zaraz wspomnimy, wyjaśniły teraz wydatniéj plan działania armii piemoncko - francuskiéj, o którym to planie domysł nasz wypowiedzieliśmy kilkakrotnie, wnioskując z rozstawienia obu armij i położenia teatru wojennego. Zdaje się, że armia piemoncko-francuska—trzymając się obronnie na lewem skrzydle i we środku lub pozorne tylko czyniąc ataki z téj części linii bojowéj, lecz niezapuszczając się na leżące przed nią bagniste płaszczyzny na lewym brzegu Padu między Sesią, a Ticino, niedogodne do wielkich działań, gdyż tam tylko po groblach wąskiemi kolumnami posuwać się można, — główne uderzenie uczyni prawem skrzydłem. W tym celu wzmocniwszy to skrzydło, posunie je prawym brzegiem Padu ku Stradelli a nadto, rozwinie je daléj ku prawemu przez występowanie na linię nowych korpusów z Apeninów i z Toskanii, atak przedłużonem skrzydłem zaszedłszy od południa ku północy, zwróci front jego na linię Placencyi i Cremony. Tym ruchem i działaniem mniema może armia piemoncko-francuska skłonić wojska ces. austryackie do opuszczenia silnych stanowisk przed Pawią na równinach Lomeliny zasłoniętych wodami, na które uderzaćby musiała wąskiemi frontami, a nawet pragnie może ubiedz linię Addy.

Domysł o tym planie popierają następujące jeszcze ruchy wojsk francuskich po za prawém skrzydłem wykonywane: korpus Mac Mahona czy też część jego pomyka się podobno wąwozami przez Apeninny ku księstwu Parmeńskiemu; a korpus Vty księcia Napoleona ma także, w części od Spezii w części z Toskanii ruszyć przez Apeniny w Parmeńskie. Tak przynajmniéj donoszą depesze w dziennikach francuskich i niemieckich. Pochodem tym stanęłyby nagle oba korpusy na prawym krańcu prawego skrzydła, przedłużając je daleko, i przeniosłyby środek ciężkości całéj armii na to skrzydło z czterech korpusów wówczas złożone, a przeto do 100,000 ludzi liczące; zachodząc zaś prawem ramieniem naprzód, stanęłyby frontem na północ atakując od południa całą linię Padu.

Lecz w téj chwili odbieramy depeszę z Wiednia z 23go t. m. (patrz wyżéj) donoszącą, iż na drugim końcu linii bojowéj, na prawém skrzydle austryackiém a lewém piemoncko - francuzkiém, to jest na równinach przed rzeką Sesia, zaszło 21go t. m. drugie spotkanie, w skutku rekonesansu wykonanego przez dwunasto do piętnasto tysięczny oddział wojsk piemoncko - francuzkich na prawe skrzydło armii cesarsko - austryackiéj. Oddział ten wyruszył z prawego brzegu Sesii i przeszedłszy tę rzekę uderzył niedaleko Vercelli na półbrygadę wojsk ces. austryackich. Półbrygada ta walcząc cofała się na Orfengo drogą ku Novarze. Lecz dwie brygady z 7go korpusu, poparte przez ten cały korpus, posunąwszy się na flankę atakującego oddziału piemoncko-francuskiego, znagliły go do odwrotu na prawy brzeg Sesii.

Donoszą do *Kor. Austr.* z Tryestu 21 maja: Według opowiadania komendanta trabaki z państwa Kościelnego, który został z przed Wenecyi zwrócony, dowódzca francuskiéj eskadry miał oświadczyć, iż tylko blokuje na wodach Adryatyckich wybrzeże Weneckie. W Wenecyi znajduje się teraz w części wyładowanych okrętów austryackich 6 bryganty, jedna polacca i różne trabaki.

Kor. Austr. donosi z Wenecyi z 20go maja, że uniwersytet w Pawii został również na rok ten szkolny zamkniętym.

Donoszą z Florencyi do tegoż dziennika pod d. 18go maja, iż czyniąc zadość przedstawieniu poselstwa sardyńskiego w Paryżu, rząd francuski zapewnił chętnie handlowi toskańskiemu opiekę ze strony francuskiéj marynarki wojennéj.

Piszą również do tego dziennika z Turynu z 15go maja, iż nadzwyczajni komisarze są upoważnieni ogłosić stan oblężenia wszędzie gdzie tego będzie potrzeba.

Kor. Austr. donosi z 21go: Zapewniają, że Tryest wkrótce zawiąże stosunki z portami wschodniemi (lewanckiemi) za pośrednictwem parowców greckiego towarzystwa żeglugi. Jeden z domów kupieckich w Tryeście otrzymał już od rządu greckiego polecenie dostawy węgla.

Indépendance belge przed kilku dniami doniosła o przejściu p. Chasseloup-Laubat ministra Algieryi na miejsce admirała Hamelin, a p. Billault w miejsce p. Chasseloup-Laubat; dziś tenże sam dziennik utrzymuje, że zmiany te jeżeli nie całkiem zaniechane, to przynajmniéj na czas późniejszy odłożone zostały. Admirał Hamelin jest ciągle ministrem marynarki, a p. Chasseloup-Laubat trudni się zawsze wydziałem algierskim i osad.

Times zapowiadał podróż Cesarza Napoleona do Rzymu. Wiadomość ta według *Indépendance* skończyła się na zawezwaniu posła francuzkiego przy Stolicy Apostolskiéj do Genuy, i na porozumieniu tegoż z hr. Cavourem względem środków, za pomocą których nastąpić mogłoby zbliżenie między Rzymem a Piemontem.

Antoni Klobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 maja.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	340	326
Ruble obrączkowe agio.	16	12
Talary pruskie za 150 złr. now.	69	66
Cwancygiery stare . . . . złr.	140	133
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 80	11 30
Napoleondory 20 fr. . . . . „	11 70	11 20
Dukaty holenderskie ważne. . . . . „	6 65	6 35
„ austryackie . . . . „	6 75	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 —	83 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . „	64 —	60 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . . „	64	61
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	98½

Wiedeń 23 maja. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	127	—
Hamburg 100 Marków	110	25
Londyn 10 £.	145	50
Paryż 100 franków	57	45
Dukat.	6	80
5% Metaliki.	58	40
4½% „	50	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	266	50
„ „ 1839.	112	—
„ „ 1854.	99	—
Pożyczka narodowa	63	75
Obligacye indemn. galic.	60	50
Akcye Bankowe	698	—
„ kolei północnéj	1540	—
„ kredytu ruchomego	130	—
„ kolei francusko-austryackiéj	201	—

Lwów 20 maja.		
Dukat holenderski.	6 79	6 64
„ austryacki	6 82	6 72
Półimperyał rosyjski.	11 80	11 50
Rubel rosyjski	2 27	2 21
Talar pruski	2 27	2 18
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 47	81 85
Oblig. indemn. bez kupon.	60 63	59 63
Pożyczka narodowa bez kupon.	63 63	62 65

Warszawa 20 maja.		
Półimperyały. . . . . rubli	5 95	5 90
Obligi skarbowe . . . . „	88 44	—
kupon	—	55⅗
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 75	—
kupon	—	24⅔

Wrocław 21 maja.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	72¼	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	68⅞	—
Polskie bilety bankowe	—	78½
„ listy zastawne.	95¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%.	78¾	—
„ „ „ 3½%.	42⅝	—
Oblig. kolei krak.-szląsk	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 21 do 23 maja.

HOTEL POLLERA. Łaski Józef, Pawlikowski Mieczysław, Cetner Aleksander, Paszkowski Jarosław ob., Malluli Jerzy kup. z Wiednia. Zapalski Józef ob. z Węgrzynowic. Glezmer Piotr ob. z Polski. Zdzieński Hilary ob. z Lipnicy. Michałowski Wład. ob. z Witkowic. Szlubowski Józef ob. z Bruksellt. Voelter Wilhelm fabr. z Drezna. Bruchner Karol piwowar z Warszawy Pohl Hermann, Menschitz Antonina kup. z Opawy. Ehrler Karol z Biały.

HOTEL ROSYJSKI. Juliusz Wielogłowski wł. dóbr z Blizina. Ignacy z Zakluczyna Jordan właś. dóbr z Rudz. Józef Hordyński por. z Włoch.

Wyjechali: Adam hr. Zamoyski wł. dóbr do Wrocławia. Aleksander Sękowski właś. dóbr, Jan Serwatowski rz. dóbr, Eugeniusz Bosco, Atalida Bosco, Józefina Muntzel Bosco do Tarnowa. Aleksander Lebiocki ob. do Ołpin. Józef Hordyński por. do Czerniowic.

HOTEL SASKI. Teodor hr. Potocki wł. dóbr z fam. z Podola. Maksymilian Turski z żoną, Stanisław Linowski, Paweł Tokarski ob., Władysław Wiesiołowski wł. dobr z Polski. Karol Funk, Julian Szalla z żoną ob. z Płocka. Jan hr. Tarnowski wł. dóbr z Dzikowa. Franciszek hr. Mycielski wł. dóbr z familią z Poznańskiego.

Wyjechali: Eleonora Mazaraki ob. do Polski.

HOTEL POLSKI. Antoni Wojnarowski obyw., Jan Tancer, Franciszek Belmerth kup. z Wiednia. Otto Fress chemik, Karol Fischer inż., Piotr Blum dyr. cukrowni z Rosyi. M. Riedel dyrektor hut z Bilska. Jan Bużantsch dyr. hut z Makowa, Grzegorz Łukasiewicz wł. dóbr z Czerniowic.

Wyjechali: Ksiądz Floryan Bauer prob. do Sędziszowa. Edward Stokau leśniczy do Żywca. Nikodem Dydyński adm. do Stryszowa. Otto Fress chemik, Karol Fischer inż., Piotr Blum dyr. fabr. do Prus. Antoni Wojnarowski ob. do Rzeszowa. Jan Tanzer kup. do Wiednia.

URZĘDOWE.

[454] **Konkursausschreibung** (2-3)

[Nr. 10,417]. Zu besetzen ist im Bereiche der k. k. Finanz-Landes-Direction für Westgalizien und Krakau. Eine stabile Finanz-Konzepistenstelle der II. Klasse mit dem Gehalte jährl. 735 fl. östr. W.; eventuel eine stabile oder provisorische Konzepistenstelle der III. Klasse mit jährl. 630 fl östr. W. der IX. Diätenklasse, dann mehrere Konzeptspraktikantenstellen mit Adjuten 315 fl. öster. Währ.

Bewerber haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, der zurückgelegten juridisch-politischen Studien, der bisherigen Verwendung, des sittlichen und politischen Wohlverhaltens, der Kenntniss der polnischen oder einer anderen slavischen Sprache; die Bewerber um eine Konzepistenstelle der mit gutem Erfolge abgelegten Prüfung für den Konzeptsdienst, und bezüglich der Konzeptspraktikantenstellen der gut bestandenen Staatsprüfungen, im Wege der vorgesetzten Behörde bis 20. 1859 Juni beim Praesidium der k. k. Finanz-Landes-Direction in Krakau einzubringen.

An den Gesuchen ist übrigens auch anzugeben, ob und in welchem Grade die Bewerber mit Finanz-Beamten dieses Verwaltungs-Bereiches verwandt oder verschwägert sind.

Krakau am 15ten Mai 1859.

(446) **Ogłoszenie Licytacyi.** (2-3)

[N. 9,709.] Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo urządzenia baryer około Plantacyi miejskich odbędzie się w dniu 31 maja 1859 r. w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 1,064 kr. 16 wal. austr. Vadium wynosi 106 złr. wal. austr. Deklaracye piśmienne będą także aż do ukończenia licytacyi głośnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze IV Departamentu.

Kraków dnia 11 maja 1859.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	326 11	13 5	86	zachodni słaby	pochmurno	przed południem deszcz		
	10	326 46	11 5	92	„ „	„	po południu deszcz	10'9	+13 5
	9	329 05	12 0	87	północny „	„			
22	2	327 38	+15'3	79	zachodni „	„	przed południem deszcz		
	10	327 66	12 7	88	północny słaby	„	po południu deszcz	+11'4	+15 '4
23	6	327 79	11 8	91	„ „	„			

W Drukarni „CZASU“

Rządca Drukarni, Antoni Rother